

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

14 II 1993

Nr 7 (1585) Rok XXXV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.



Z GŁĘBI OJCOWSKIEGO SERCA

Wszyscy Biskupi polscy przebywali w Watykanie z wizytą "ad limina". *W osobach swoich Pasterzy* - jak mówił sam Ojciec św. - *przyszedł do Piotra cały Kościół polski*. Takie wizyty "ad limina", odbywane co pięć lat przez biskupów poszczególnych krajów są *szczególnym doświadczeniem Kościoła-komunii, doświadczeniem uzgadniania perspektywy Kościołów partykularnych z perspektywą Kościoła powszechnego*. (J.P.II).

Spotkania w dwu grupach odbyły się w dniach 12 i 15 stycznia br. Pierwsze spotkanie, 12 stycznia, poświęcone było medytacji nad wewnątrzkościelnym wymiarem ewangelizacji. (Główne myśli drukujemy poniżej).

Za tydzień podamy treść drugiego spotkania, z 15 stycznia, w którym Ojciec św. zwrócił uwagę na szereg zadań ewangelizacyjnych Kościoła, wynikających z faktu jego obecności w świecie współczesnym. Obydwa teksty, choć skierowane do Biskupów, są najwyższej wartości dla każdego wierzącego w naszej Ojczyźnie.

Bracia w Biskupstwie, Pasterze Kościoła polskiego, przybyli z wizytą do progów apostołskich (...).

Duch Święty, który jest pierwszym i najważniejszym podmiotem ewangelizacji, obdarza Kościół naszych czasów szczególnymi darami, które są równocześnie drogowskazami. Takim wielkim darem - drogowskazem jest przede wszystkim Sobór Watykański II, który nie jest jakimś zamkniętym już rozdziałem historii, ale ciągle żywym wezwaniem i zadaniem czekającym na realizację - również u nas w Polsce. Takim darem jest również *Katechizm Kościoła katolickiego*, który ma zagwarantować czystość przekazu zasad wiary i moralności w czasach zakąszonych zamętem i relatywizmem. Uroczyście opublikowany, ma stać się trwałym punktem odniesienia dla opracowania katechizmów w poszczególnych krajach i diecezjach. I wreszcie, trzeci wielki dar - to Synod Biskupów Europejskich, który wyznaczył linie i metody działania Kościoła na naszym kontynencie. Mówiąc o ewangelizacji w

naszej Ojczyźnie, musimy ustawicznie mieć przed oczyma te trzy wielkie drogowskazy, jakie Duch Święty postawił na drodze Kościoła.

Spełnienie tego wielkiego zadania, jakie Chrystus powierzył Kościołowi, nie jest możliwe bez czynnego zaangażowania katolików świeckich, świadomych swego powołania i misji w Kościele i w świecie. W Kościele wybiła dzisiaj godzina laikatu. Mówi Sobór: *Nigdy bowiem nie może w Kościele zabraknąć apostołstwa świeckich, które wypływa z samego ich powołania chrześcijańskiego*. (...)

Podstawowym polem zaangażowania apostołskiego w Kościele była i pozostaje parafia, jako zasadnicza struktura nośna duszpasterstwa. Katolicy świeccy winni coraz bardziej podejmować konkretne formy współodpowiedzialności za życie swych wspólnot parafialnych, a

także diecezji, na przykład w ramach Rad Duszpasterskich, czy też uczestnicząc w parafialnych lub diecezjalnych inicjatywach apostołskich. W przeszłości z wielu względów było to utrudnione, dzisiaj staje się koniecznością chwili. Wierni świeccy, należycie uformowani, winni poczuć się rzeczywistymi podmiotami w życiu Kościoła. Zakłada to tak z ich strony, jak ze strony duchowieństwa, potrzebę zmian we wzajemnych relacjach, umiejętność współpracy, postawę cierpliwego dialogu, służby i obustronnego zaufania.

Niezastąpionym środkiem formacji apostołskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególnie miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. (...)

Dokończenie na str. 2

Z KRAJU



□ *Prezydent zwrócił się do MSW o "ujawnienie wszelkich oryginalnych materiałów archiwalnych, na których figuruje podpis Lecha Wałęsy". Ma to związek z oskarżeniami o współpracę agenta o pseudonimie "Bolek" ze Służbą Bezpieczeństwa.*

□ *Minister sprawiedliwości, Zbigniew Dyka (ZChN), został urlopowany. Resortem kieruje Andrzej Marcinkowski (bezpартyjny).*

□ *Od 1 lutego wzrosły o 26% ceny ogrzewania domów.*

□ *Polska rozpoczęła rokowania o spłatę zadłużenia z tzw. Klubem Londyńskim (banki komercyjne), któremu jest winna 12 mld \$.*

□ *Pod koniec stycznia, w Piotrkowie Trybunalskim, odbyły się uroczystości inauguracyjne obchodów 500-lecie polskiego parlamentaryzmu.*

□ *W ubiegłym roku Służba Graniczna nie wpuściła do Polski 50 tys. cudzoziemców. Większość z nich to obywatele b. ZSSR.*

□ *Polska znalazła się na trzecim miejscu (po Hiszpanii i Wielkiej Brytanii) na amerykańskiej liście 19 państw sprzedających stal po cenach dumpingowych. Oznacza to nałożenie sankcji na krajowy przemysł metalurgiczny i wprowadzenie cła importowego w wysokości 75,44%.*

□ *Jeszcze w tym roku warszawska policja zostanie wyposażona w zachodnie karabiny, radiowozny i radiostacje.*

□ *Setną rocznicę urodzin obchodził prof. Wacław Jędrzejewicz. Jest to ostatni żyjący minister II Rzeczypospolitej. Od pół wieku mieszka w USA.*

Dokończenie ze str. 1

Niezmiernie ważny teren ewangelizacji, gdzie udział świeckich jest wprost nieodzowny, stanowi rodzina. *Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę.* Stan rodziny jest niezmiernie czułym wskaźnikiem zdrowia danego społeczeństwa (...). W procesie ewangelizacji polskiej rodziny priorytetem winna być ciągle sprawa szacunku dla życia od chwili jego poczęcia. Tutaj katolickie rodziny winny się poczuć nie tylko przedmiotem, ale przede wszystkim czynnym podmiotem apostołstwa, oddziałując skutecznie na inne rodziny, tworząc klimat społeczny przyjazny życiu i otwarty na życie, przeciwstawiając kulturze śmierci chrześcijańską kulturę życia.

W tym momencie nie sposób nie wspomnieć o losach ustawy sejmowej o prawnej ochronie dziecka poczętego. Nie chodzi tu o narzucanie komukolwiek zasad chrześcijańskich - jak sugerują niektórzy. Chodzi natomiast o obronę podstawowego prawa człowieka, jakim jest prawo do życia, co winno znaleźć wyraz również w ustawodawstwie państwowym. (...)

Mówiąc o rodzinie, dotykamy bezpośrednio sprawy młodego pokolenia Polaków. Młodzi - to perspektywa życia społeczeństwa i misji Kościoła niezmiernie ważna w dzisiejszych czasach. Przyszłość zależy od młodych, od ich postaw, od ich zdrowia moralnego oraz od ich wierności Chrystusowi.

Dzisiaj szerzą się wśród młodego pokolenia Polaków symptomy zmęczenia, apatii, bezideowości, biernego ulegania mitowi pieniądza i konsumpcji. Wzbudza to słuszny niepokój wielu duszpasterzy. Szerzy się poczucie frustracji, pogłębione dodatkowo przez zjawisko bezrobocia, które szczególnie boleśnie dotyka właśnie młodych. W tej sytuacji są oni narażeni na rozmaite formy patologii społecznej. Wielu, niestety, szuka rozwiązania swych problemów w ucieczce w alkoholizm i narkomanię. W dziedzinie religijnej natomiast nie można nie zauważyć negatywnego wpływu sekt i nasilających się pseudoreligijnych prądów, określanych mianem *new age*. Potrzebne jest więc Kościołowi polskiemu duszpasterstwo młodzieży, twórcze i odważne w poszukiwaniu nowych dróg ewangelizacji młodego pokolenia. Niezbędny środek formacji młodych stanowią organizacje katolickie. (...)

Fundamentalnym wyrazem troski Kościoła o młodych jest katechizacja, czyli przekaz treści wiary i formacja postaw z wiary wypływających. Młodzi mają prawo tego od Kościoła oczekiwać. Mają prawo oczekiwać również od społeczeństwa, aby katechizacja dokonywała się w środowisku szkolnym. Dlatego dobrze się stało, że po tylu latach dyskryminacji, lekcje religii wróciły do szkół polskich. (...)

Wobec nowych zadań, jakie stawia ewangelizacja w naszej Ojczyźnie w dobie obecnej, Kościół polski nie staje z pustymi rękoma. Wyszedł on bowiem z minionego okresu próby ubogaconego wielkim doświadczeniem. Wyszedł zwycięsko z konfrontacji z ateistycznym totalitaryzmem marksistowskim, odważnie bronił człowieka, jego godności i jego niezaprzeczalnych praw. Wierne spełnianie swej misji okupił wieloma ofiarami swych Biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz wielu wiernych świeckich. Mówimy o tym dzisiaj z pokorą, powtarzając: *Studzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać (Łk 17, 10).* Tego bezcennego dziedzictwa przeszłości nie wolno utracić. Jest to duchowe bogactwo, które ma się stać fundamentem i zaczynem ewangelizacji dzisiaj. (...)

Świadom nowych wyzwań chwili obecnej, Kościół w Polsce podjął także wielkie dzieło Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego, który dane mi było otworzyć w czasie IV Pielgrzymki do Ojczyzny. Chodzi tutaj o pogłębioną refleksję nad nauką Soboru Watykańskiego II o tajemnicy Kościoła i jego obecności w świecie współczesnym. Bogactwo i głębia doktryny soborowej muszą być przez nas odczytywane ciągle na nowo i wprowadzane w życie. Jest to ciągle aktualne zadanie dla każdego z nas, Biskupów, kapłanów, dla zakonników i zakonnice i dla wszystkich wiernych świeckich. Sobór Watykański II w dalszym ciągu czeka na realizację także u nas w Polsce. Wielką pomocą będzie tu z pewnością nowy *Katechizm Kościoła katolickiego*, niedawno opublikowany, a który - jak ufam - wkrótce ukaże się w tłumaczeniu polskim. Wypada mi tylko w tym momencie życzyć, aby to opatrnościowe dzieło Synodu Plenarnego przyniosło obfite owoce duchowe pogłębionej samoświadomości całego Kościoła w Polsce. (...)

Jan Paweł II, papież



LITURGIA SŁOWA

6 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

Mt 5, 20-22a. 27-28. 33-34a. 37

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

PIERWSZE CZYTANIE Syr 15, 15-20

Bracia:

Czytanie z Księgi Syracydesa

Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania, a dochować wierności jest Jego upodobaniem. Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane. Ponieważ wielka jest mądrość Pana, potężny jest władzą i widzi wszystko. Oczy Jego patrzą na bojących się Go, On sam poznaje każdy czyn człowieka. Nikomu nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć.

DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 2, 6-10

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. Lecz głosimy tajemnicę mądrości, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego.

Jezus powiedział do swoich uczniów: **Powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: "Nie zabijaj", a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa. Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: "Nie będziesz fałszywie przysięgał", lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi". A ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.**

BŁOGOSŁAWIENI SZUKAJĄCY BOGA

Współczesny świat kocha sensację, bez względu na to jakie one są i czego dotyczą. Nawet tragedia głodu, czy wojny domowej, nabiera przykrego smaku sensacji, i zamienia się w mass mediach w komedię! Dzieje się tak dlatego, że świat coraz mniej docenia wartość prawdy i rzetelnej informacji.

Dzisiejsza Liturgia Słowa jest *kubłem zimnej wody* na nasze umysły rozgrzane *nowoczesnym* spojrzeniem na otaczający nas świat. Mądry Syracydes przypomina nam: *wielka jest mądrość Pana, potężny jest władzą i widzi wszystko...* (Syr 15, 18), a nam tak często wydaje się, że to co czynimy i myślimy nie jest wiadome nikomu! ON, Ten który nas stworzył On widzi i wie wszystko, i choć ludzie zewnętrznie nas nie rozszyfrują, On nas zna! Ta prawda często oddala ludzi od Boga. Wewnętrzny zafałszowany strach każe ludziom nie myśleć, ani o Prawie Bożym zawartym w przykazaniach ani nawet o wolności, która jest źródłem naszej ludzkiej odpowiedzialności, za wszystko co czynimy a nawet myślimy! Święty Paweł Apostoł w liście do Koryntian pisze dzisiaj: *głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata... mądrość...której nie pojął żaden z władców tego świata... gdyby ją pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały, ... głosimy jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 6-8). Ten strach przed odpowiedzialnością, czyli źle pojęta wolność niszczy ludzkość. Dzisiaj jest 14 lutego, w kalendarzu święto zakochanych (St Walentin). Co współczesny świat mówi młodej dziewczynie czy dorastającemu młodzieńcowi? Korzystaj, używaj... jesteś młoda... młody... Kiedy nie tak dawno rozmawiałem w jednym ze szpitali z młodym człowiekiem umierającym na SIDA, z bólem serca,

oskarżał nas kapłanów o laksyzm w sakramencie spowiedzi. *Kiedy miałem 16 lat, pozwolono mi na wszystko, gdyby wtedy mądrze ktoś mnie ukierunkował życiowo, a prosiłem o radę nawet w Sakramencie Spowiedzi, dzisiaj prawdopodobnie cieszyłbym się pełnią zdrowia...* (tu się rozplakał).

BŁOGOSŁAWIENI SZUKAJĄCY BOGA, a kto szuka Boga, ten skłania się do refleksji nad swoim postępowaniem, nad tym jak wygląda jego życie osobiste i życie z innymi ludźmi. Idąc na spotkanie Eucharystyczne mam okazję osądzić siebie przed Bogiem i wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencje. Bóg stworzył nas jako ludzi wolnych, NIC NIE MUSZE! Ale Bóg - gdy Go szukam - apeluje ciągle do mojej wolności: **JEŚLI CHCESZ, ZACHOWASZ PRZYKAZANIA...MOWA WASZA NIECH BĘDZIE: TAK, TAK; NIE, NIE.** Przed każdym z nas, mimo wszelkich uwarunkowań, zdeterminowania i ograniczeń, istnieje zawsze możliwość zasadniczego wyboru między dobrem a złem. Są to rzeczywistości tak przeciwstawne sobie jak życie i śmierć. Cała wartość życia naszego zależy od tego wyboru. Nie ma *wolności grzeszenia*, bo Bóg - którego szukam - pragnie dla każdego człowieka dobra, i chce by człowiek w sposób wolny wybrał dobro! Chrystus, którego przyjmujemy w Eucharystii, dając nam siebie samego pomaga nam rozpoznawać to, co wartościowe wokół nas. Pozwala nam odróżnić tanią sensację i tragikomedię od tego co pochodzi od Boga.

BŁOGOSŁAWIENI SZUKAJĄCY BOGA, BŁOGOSŁAWIENI WŁAŚCIWIE KORZYSTAJĄCY ZE SWEJ WOLNOŚCI, BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRYCH WOLA JEST ZGODNA Z WOLĄ BOGA!

ks. Józef WACHAŁA



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Rok 1993 ogłoszony został przez ONZ Europejskim Rokiem Ludzi Starszych. Ostatnio Rok Osób Starszych obchodzono w 1982 r. Wtedy to Europejska Federacja Osób Starszych (Eurag) opracowała i upowszechniła specjalną *Kartę Praw Osób w Podeszłym Wieku*. W jej przygotowaniu aktywnie uczestniczyły uczelnie katolickie wielu krajów. Natomiast dwa lata temu ponad 10 tys. Włochów podpisało niecodzienny manifest, zredagowany przez rzymską *Wspólnotę św. Idziego*. Włosi domagali się, aby ludzie mogli *pozostać na starość we własnym domu*. Dokument mogły podpisać tylko osoby, które ukończyły 60 lat. Manifest miał nakłonić instytucje opiekuńcze do sprawowania swoich usług także w domach rodzinnych osób starszych, chorych czy samotnych. Europa się starzeje. Ponad jedna piąta populacji Wspólnoty Europejskiej ukończyła 60 rok życia. Coraz więcej ludzi spotyka się z problemami podeszłego wieku. Do tegorocznych obchodów Roku Ludzi Starszych włączył się także Kościół katolicki. Przypomina on, że starość jest neutralnym etapem ludzkiego życia i nie można jej unikać, usuwać ze swego otoczenia. A niestety rodziny wielopokoleniowe mieszkające wspólnie należą dziś do rzadkości.

■ Ukazał się kolejny, 6 numer *Głosu dla Życia*, bardzo ciekawie redagowanego pisma, w którym znaczna część materiałów poświęcona jest sprawie ochrony życia poczętego, w ujęciu rozmaitych osób, środowisk i grup zawodowych. Znajdujemy tu liczne oświadczenia, apele i petycje, a także listy - do premiera RP i dyrekcji Telewizji Polskiej. Jeden z nich dotyczy m.in. propagowania w głównym wydaniu "Wiadomości" - zbrodniczego proceduru wykorzystywania tkanki mózgowej ludzkich embrionów do leczenia choroby Parkinsona. Autor pyta wprost: *Do czego*

KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA ŁOTWIE

Historia do 1660 roku

W 1986 roku minęła 800. rocznica chrztu Łotwy. W 1186 roku misjonarz Łotwy, Meinhard został konsekrowany jako *episcopus gentes Lituoniae* i od tej daty nad Dźwiną rozpoczął swoje istnienie Kościoł katolicki.

W tym czasie największą grupę etniczną stanowił lud Liwów, mieszkający nad Zatoką Ryską, od którego przyjęła się powszechna nazwa całej krainy: Liwonia, Lifland, Inflanty. Pozostałe obszary zajmowały bałtyckie plemiona łotewskie Kurów, Zemgałów, Żelów i Lagtałów.

W połowie XII wieku plemiona te zaczęły tworzyć państewka plemienne i łączyć się w państwo feudalne. Religią był politeizm ubóstwiający siły przyrody, chociaż już misjonarze prawosławni docierali tu w tym czasie.

Handel kupców niemieckich z plemionami łotewskimi i otwarcie przez nich w latach 1157-1159 na Gotlandii Wisby, ważnego portu, było okazją do tego, by Kościół zachodni zaczął wysyłać tu swoich misjonarzy. Głównym inicjatorem misji łotewskiej był abp Bremy Hartwig II. W 1184 r. w Ikskill nad Dźwiną został zbudowany przez Meinharda pierwszy kościół katolicki, a sam Meinhard w dwa lata później został biskupem. Jego misję duszpasterską jako biskupa należy określić jako pokojową, mającą na względzie zwyczaje i mentalność Łoty-szów.

Jego następcą zaś, Bertold, swoimi rządami doprowadził do buntu Liwów, a sam Bertold musiał ratować się ucieczką. Próba zbrojnego odzyskania stolicy biskupiej w Ikskill spowodowała, że zwycięzcy Liwowie wypędzili misjonarzy, zniszczyli zamek biskupi w Ikskill i uroczyscie zerwali z chrześcijaństwem.

Trzeci biskup Ikskill - Albert z Buxhoeveden był głównym organizatorem podboju i chrystianizacji Inflant. W 1195 r. został konsekrowany na biskupa

i wykorzystując poparcie króla niemieckiego - Filipa, duńskiego - Kanuta, a także papieża Innocentego III, zorganizował udaną wyprawę krzyżową przeciw ludom nadbałtyckim i już w 1201 r. mógł założyć miasto Rygę, będącą centrum handlowym kolonii niemieckiej i stolicą biskupią. Zbudowano wtedy katedrę, cztery inne kościoły, klasztor kanoników regularnych, szkołę katedralną, dwa szpitale i cysterski klasztor w Dyjamencie.

Dla obrony tych posiadłości biskup Albert założył Zakon Rycerzy Chrystusowych (Fratres Militiae Christi), zwanych popularnie Kawalerami mieczowymi.

W 1214 r. biskupstwo w Rydze zostało bezpośrednio podporządkowane Stolicy Apostolskiej, a bp Albert otrzymał w dowód uznania od papieża Honoriusza III prawo ustanawiania biskupstw na nowo ochrzczonych terenach. Dzięki temu powstały trzy biskupstwa: estońskie ze stolicą w Dorpacie, ozylskie z siedzibą w Lealu oraz semigalskie, a w 1234 r. kurlandzkie z siedzibą w Piltyniu.

Ambicją Alberta było utworzenie suwerennego państwa biskupiego. By to zrealizować poddał w 1202 r. Inflanty pod bezpośrednie zwierzchnictwo papieża, ogłaszając je jako *Ziemia Maryi* (Terra Mariana). Tytuł ten zatwierdził uroczyscie na Soborze Laterańskim w 1215 r. papież Innocenty III.

Kolejnym pociągnięciem było poddanie Inflant w lenno Filipowi Szwabskiemu, królowi Niemiec, za co Albert uzyskał tytuł księcia, a nieco później margrabiego od cesarza Fryderyka II, co było równoznaczne z prawem bicia monety, ustanawiania praw dla mieszkańców Inflant. W ten sposób biskup Albert stał się również świeckim zwierzchnikiem suwerennego państwa biskupiego. Dla ludności łotewskiej i estońskiej oznaczało to w praktyce pracę w majątkach

rycerskich, biskupich czy zakonnych w roli chłopów czynszowych.

W początku XIII wieku Inflanty zostały opanowane przez Krzyżaków, którzy drogą oszustw lub przemocy do końca XV w. podporządkowali sobie Harię i Wironię, Rewel, Lund, Rygę, Dorpat, Ozył, Kurlandię.

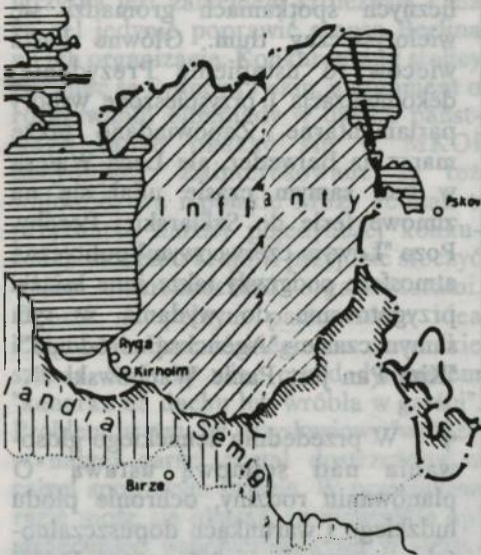
No początku XVI stulecia sytuacja Kościoła katolickiego na Łotwie nie przedstawiała się imponująco. Rywalizacja o władzę dała znać o sobie w postaci zeświecczenia i braku dyscypliny, duchowni gonili za bogactwem, częsty był konkubinat. Krzyżaków zaś sami Inflantczycy oskarżali o tępienie Kościoła i odciąganie neofitów od wiary. Kwitło pogaństwo połączone z elementami chrześcijańskimi. Nie było świątyń, a opieka duszpasterska nie istniała, zwłaszcza w czasach krzyżackich.

Pojawienie się więc protestantyzmu spotkało się z przychylnym przyjęciem, a też i z nadzieją. Biskupstwa inflanckie były również potęgą ekonomiczną, dlatego reformacja skierowana przeciwko Kościołowi dawała okazję przejęcia ziemi kościelnej i przekształcenia jej w dziedziczne majątki rycerskie. Dla mieszczan była to okazja, by pozbyć się rządów biskupich i uzyskać swobody polityczne, zwłaszcza, że protestantyzm posługiwał się językiem niemieckim w liturgii, a nawet łotewskim i estońskim. Powstawały więc w miastach świątynie luteranckie w miejsce dawnych katolickich, na wsiach zaś protestantyzm wprowadzano siłą, uciekając się często do drastycznych sposobów, gdyż chłopci byli bardziej przywiązani do katolicyzmu.

Biskupi katoliccy stawiali początkowo opór luteranizmowi. Rok 1524 był ostatecznym czasem zwycięstwa luteranizmu. Władze miejskie Rygi nakazały przejść księżom na protestantyzm lub opuścić miasto. Tak samo postąpiły władze Rewla i Dorpatu. W ten sposób protestantyzm zadomowił się na Łotwie.

Wojna o Inflanty pomiędzy Moskwą, Polską, Szwecją i Danią przyniosła pewne zmiany. Unia Lubelska z 1569 r. przyznała Koronie Polskiej Kurlandię jako lenno, a rozejm w Jamie Zapolskim z 1582 r. przyznawał Polsce Inflanty. Na tych terenach król Polski Stefan Batory

zagwarantował luteranom swobodę wyznaniową, ale też, nie mogąc erygować w Rydze, ze względu na wrogość w stosunku do katolicyzmu, diecezji katolickiej, utworzył ją w Wenden dla całych Inflant. Jej ordynariuszem został bp Aleksander Mielniński.



Warto dodać, że przed 1582 r. w całych Inflantach nie było ani jednej parafii katolickiej i ani jednego księdza, a największym problemem był brak wiernych Kościoła.

Działalność duszpasterska Księża Jezuitów natrafiała na ostry sprzeciw mieszczaństwa i szlachty luteranckiej. Rekatolizacja łotewskich i estońskich chłopów również nie przyniosła zbyt wielkich rezultatów. Wprawdzie Jezuitzi założyli Kolegia Towarzystwa Jezusowego w Rydze, Dorpacie i Wenden, gdzie nauczano również języka łotewskiego i estońskiego, ale nie cieszyły się one liczebnością, gdyż mieszczaństwo prześladowało rodziny, które wysyłały do nich dzieci.

Zajęcie Inflant przez Szwedów było przekreśleniem wszystkich wysiłków podjętych w celu rekatolizacji Inflant, a Kościół katolicki praktycznie przestał tam istnieć.

Traktat polsko-szwedzki, podpisany w Oliwie w 1660 r., pozwalał nielicznym już katolikom na odprawianie nabożeństw jedynie w domach prywatnych.

c.d.n.

ks. Wiesław GRONOWICZ

ŻYCIE KOŚCIOŁA

zmierza telewizja oswajając społeczeństwo z pomysłami degradującymi człowieka do poziomu surowca biologicznego? "Głos dla Życia" - pokazuje też wiele pozytywnych przykładów - zarówno w Polsce jak i na świecie - prawdziwej troski o życie i zdrowie człowieka od chwili jego poczęcia, a także w pierwszych miesiącach i latach po urodzeniu.

■ Celem istniejącego w Polsce Stowarzyszenia *Liga Matężstwo Matężstwu* jest propagowanie naturalnego planowania rodziny. Pomysł edukacji propagowany przez to stowarzyszenie polega na tym, że same pary małżeńskie przekazują innym parom małżeńskim oraz narzeczonemu swoją wiedzę. Opracowane są już programy dla szkół średnich, pomagające w pracy nauczycielom i katechetom. Niedawno na ręce biskupów ordynariuszy wszystkich diecezji w Polsce przekazana została prośba Ligi, ażeby biskupi poparli swoim autorytetem konkretną propozycję przygotowania przez stowarzyszenie osób, które mogłyby później zająć się w swoim środowisku propagowaniem naturalnego planowania rodziny. Autorzy tej inicjatywy zamierzają poprzez jej skuteczną realizację przyczynić się także - w tej praktycznej i pożytecznej formie - do uczczenia 25. rocznicy opublikowania encykliki *Humanae vitae*. W programie zaproponowano wykształcenie i wyposażenie w kompletny zestaw materiałów dydaktycznych przynajmniej dwóch małżeństw w każdej diecezji. Zajęcia prowadzone są w Warszawie. Obowiązkowy jest także końcowy egzamin.





To spotkanie ma swoją szczególną wymowę. Księża biskupi reprezentują tutaj wszystkie polskie diecezje, reprezentują lud Boży żyjący w diecezjach. Tylko mała część tego ludu jest obecna, ale reprezentują wszystkich, cały Kościół w Polsce, całą katolicką społeczność w naszym narodzie. Dlatego serdecznie witam was, a zarazem nawiązuję do prawdy katechizmowej, do katechezy na dzień dzisiejszy wyznaczonej. Ta katecheza odnosi się do Ministerium Petrinum - posługi Piotra w Kościele. Ukazuje rzecz znaną, że chociaż wiadomo, iż szczególne zasługi dla nawrócenia pogan poza Izraelem miał Apostoł Paweł, to jednak pierwszy krok w tym kierunku został podjęty przez Piotra. Został podjęty za wyraźnym natchnieniem Bożym. Ten pierwszy krok opisany jest szczegółowo w *Dziejach Apostolskich*; chodzi mianowicie o chrzest centuriona rzymskiego Korneliusza i jego rodziny. Piotr, decydując się na udzielenie tego chrztu, kieruje się świadomością, żeby również i oni otrzymali Ducha Świętego; również dla pogan łaska zbawienia w Chrystusie jest w pełni otwarta. To stanowisko Piotra, wsparte potem wielką działalnością apostołską św. Pawła Apostoła, Apostoła Narodów, to stanowisko rozstrzygnęło o przyszłości Kościoła, który się stał ludem Bożym pośród wszystkich narodów ziemi. Można dodać, że w tej decyzji Piotrowej, a potem z kolei w posługiwaniu Pawłowym oraz w pierwszym Soborze w Jerozolimie rozstrzygnięły się także przyszłe losy naszego narodu, który jest ochrzczony od z górą tysiąca lat. To właśnie tam została podjęta ta apostołska decyzja, która owocowała poprzez stulecia i pokolenia, aż do czasu, kiedy zaczęła owocować na naszych ziemiach, wśród naszych przodków. I my także jesteśmy wdzięczni za to wielkie natchnienie, które ukazało Piotrowi drogę do Kościoła, zgodnie z Chrystusowym poleceniem: "Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody". To ukazało Piotrowi drogę również do naszego narodu. O tym myślimy z wdzięcznością, zwłaszcza gdy tutaj z wizytą ad limina Apostolorum znajdują się biskupi tego, przed milenium ochrzczonego, naszego narodu.

Audycja ogólna, 13 stycznia 1993 r.

POLSKIE SPRAWY

redaguje Bohumil Prohazka

→ Autorzy książki "Lewy czerwcowy" dokonują objazdu po kraju. Na licznych spotkaniach gromadzi się wielotysięczny tłum. Główne hasła wieców to ustąpienie Prezydenta, dekomunizacja i przyspieszone wybory parlamentarne. Zapowiadano także marsz na Belweder, ale Lech Wałęsa w tym samym czasie udał się na zimowe ferie do Szklarskiej Poręby. Poza "Lewym czerwcowym" polityczną atmosferę podgrzały także inne książki przygotowane do wydania w tym samym czasie - "Agenci są wśród nas" i "Kim Pan jest Panie Wachowski?".

→ W przededniu senackiego głosowania nad sejmową ustawą "O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży" przeor Jasnej Góry o. Jerzy Tomziński skierował do senatorów list, w którym apeluje o obronę nie narodzonych dzieci.

→ B. premier Jan Olszewski za największe zagrożenie dla Polski

uznaje "recydywę komunizmu". Na konferencji prasowej stwierdził m.in., że "w archiwach Służby Bezpieczeństwa jest dynamit, który należy rozbroić, bo może on wysadzić fundamenty państwa".

→ Od roku 1994 będziemy płacić w Polsce za autostrady. Pierwszy płatny odcinek oddany pod koniec tego roku do użytku kierowców połączy Katowice z Krakowem. Przewidywana cena za 1 km. to 365 zł. od samochodu osobowego.

→ Telewizja przeżywa liczne zmiany personalne, które dotknęły m.in. regionalne ośrodki w Gdańsku i Krakowie oraz stanowisko zastępcy dyrektora Telewizyjnej Agencji Informacyjnej (odwołanie Karola Małcużyńskiego). Wokół nowych nominacji wyrażają dezaprobatę liczne środowiska polityczne. Obsadą TV są zainteresowane m.in. parlament, rząd i Belweder.

* * * * *

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

NABYCIE MIESZKANIA NALEŻĄCEGO DO HLM

Jestem lokatorem mieszkania należącego do HLM. Czy mam prawo je wykupić? Jeżeli tak, to na jakich warunkach?

Każdy lokator mieszkania wybudowanego lub nabytego przez HLM może je wykupić, jednak pod warunkiem uzyskania zgody właściciela (HLM). Z kolei HLM, chcący sprzedać posiadane mieszkanie, zobowiązany jest uzyskać zezwolenie prefekta. Domniemuje się, że takie zezwolenie zostało przyznane, jeżeli prefekt nie odpowie w terminie 2 miesięcy. Wartość mieszkania ustalana jest przez HLM, po zapoznaniu się z sugestią administracji dóbr państwowych (les Domaines). Na HLM-ie ciąży obowiązek udzielenia kredytu pokrywającego od 20% do 80% ceny

sprzedaży. Oprocentowanie pożyczki nie może przekroczyć 5 punktów. Maksymalny czas spłaty 20 lat. Nowy właściciel nie może odsprzedać nabytego mieszkania wcześniej niż po pięciu latach, chyba że okoliczności finansowo-rodzinne przemawiają za skróceniem tego terminu. Jeżeli HLM decyduje się sprzedać mieszkanie wakujące, pierwszeństwo zakupu posiadają lokatorzy tego organizmu w departamencie, w którym znajduje się dane mieszkanie. Szczegółowe informacje dotyczące wykupu mieszkań typu "HLM" można uzyskać w:

- *Confederation nationale pour l'information sur logement (ANIL) - 2, Bd St Martin - 75010 Paris - tel. 42.02.05.50.*

- *Confederation nationale du logement - 62 bis, Bd Richard-Lenoir - 75011 Paris - tel. 47.00.96.20*

o czym piszą w Polsce

Olimpiada to olbrzymi wysiłek finansowy państw ją organizujących, ale zarazem promocja, często i zysk. Mówienie o organizacji igrzysk w naszym kraju zakrawa na fantazję, ale jednak...

W tygodniku "Wprost" ukazał się artykuł Józefa Lipca pt. "test na wyobraźnię", w którym autor zbiera wszystkie propozycje olimpijskie dotyczące Polski. Zaczniemy jednak od historii. Chociaż w Kraju olimpiady nigdy nie było, to zapewne mało kto wie, że na obecnych ziemiach polskich rozgrywano już niektóre zawody wchodzące w skład igrzysk. Działo się to w 1936 roku w czasie olimpiady berlińskiej. Jej część zimową rozegrano w Szklarskiej Porębie, a niektóre z konkurencji letnich we Wrocławiu. Do dnia dzisiejszego w stolicy Dolnego Śląska można obejrzeć stadion nazywany olimpijskim.

Czasy nam współczesne, a właściwie czas przyszły, to ciekawa propozycja Zbigniewa Brzezińskiego, który zaproponował wspólną organizację igrzysk przez Warszawę i Berlin w roku 2000. Miałby to być przykład pojednania europejskiego i nowe horyzonty współpracy. Póki co niemieckie reakcje są raczej powściągliwe. Realnie natomiast przedstawia się

sprawa przyznania Polsce kilku konkurencji berlińskiej olimpiady, które miały być rozegrane w Poznaniu lub Szczecinie (zawody wioślarskie i kajakerskie). Włączenie śladowe Polski w te igrzyska jest zabiegiem sztucznym i ma za cel jedynie poprawić szanse Berlina na ich organizację. Konkurentami stolicy Niemiec są Sydney i Pekin, a argument o rozgrywaniu olimpiady w dwóch państwach może okazać się w MKOl decydujący. Zainteresowane są też województwa i polskie MSZ. Jednak o przyznanie każdej pojedynczej konkurencji naszemu krajowi przyjdzie stoczyć walkę z niemieckimi organizatorami. Oparta na pełnym partnerstwie idea Zbigniewa Brzezińskiego ma niewielkie szanse. Stajemy więc przed dylematem "kanarka na dachu lub wróbla w garści". Problem w tym, by przysłowiowy "wróbel" w naszej garści został dostrzeżony w całym sportowym świecie. W przeciwnym razie może się okazać, że niewielkie np. szczecińskie współuczestnictwo w igrzyskach ukaże światu to miasto jako dalekie przedmieście Berlina.

Konkurencyjnym zamysłem wobec Berlina jest projekt międzynarodowej olimpiady zorganizowanej wspólnie przez Budapeszt

i Wiedeń, poszerzony ewentualnie o Pragę, Bratysławę i Kraków. Oprócz tego pomysłu można znaleźć jeszcze zwolenników dość utopijnego projektu olimpiady "czysto polskiej". Przewidywana data to rok 2012. Propozycja obejmuje trzy miasta nad Wisłą - Kraków, Warszawę i Gdańsk. Pomysłodawcy wskazują, że jeszcze nigdy nie organizowano zawodów w Europie środkowo-wschodniej, a igrzyska przyniosą dodatkowo korzyści ekologiczne (doprowadzenie królowej naszych rzek do stanu czystości) i psychologiczne (zmobilizowanie Polaków wokół tej idei i przewyżczenie "społecznego piekielka" pt. "sam nie zrobię, drugiemu nie dam"). Jest to zapewne idea mało realna, ale zawsze zaczyna się przecież od marzeń.

Inaczej wygląda sprawa w przypadku igrzysk zimowych. Tutaj zupełnie przyzwoicie prezentuje się projekt "olimpiady tatrzańskiej", polsko-słowackiej uzupełnionej ewentualnie o np. rozgrywki hokejowe w Pradze i Budapeszcie. Dotyczy to roku 2002. Poczekamy, dożyjemy, zobaczymy ?

Bohdan USOWICZ

PORADY - PORADY - PORADY - PORADY

Szanowna Redakcjo!

Przeczytałam list w rubryce "Porady" z 17.01. br. i odpowiedź pani Marii Teresy Lui i jest mi przykro z powodu egoizmu dzieci. Ta kobieta pracowała ciężko całe życie na dzieci. Jak każda cudzoziemka nie znając języka. Dzieciom pokupowała mieszkania, a może i auta, a dziś nie ma miejsca dla matki. Każdy ma mieszkanie za małe. Jak chcesz wracać do kraju, to kup sobie mieszkanie. Ale proszę się zapytać czy ta kobieta ma pieniądze na zakup mieszkania. Mnie się to przydarzyło, tak samo jak tej kobiecie.

Pani Mario Tereso, wszystkie pieniądze, które zarobiłam wysłałam dzieciom. Żyłam bardzo skromnie na poddaszu w jednym pokoju. Dziś mam 75 lat, już nie jestem zdolna do pracy. Zmęczona pracą, kłopotami. Mąż mój zmarł, dzieci były jeszcze małe, a ja przyjechałam tu, aby więcej zarobić. Przez 28 lat tu ciężko pracowałam, aby dzieci mogły się wykształcić. Każdemu dziecku kupiłam mieszkanie i wóz. W ubiegłym roku pojechałam do dzieci z myślą powrotu do Ojczyzny, tu nie mam rodziny. I co usłyszałam od dzieci: mamo zostań we Francji, bo tu u nas nie ma dla ciebie miejsca. Zostań we Francji byśmy mieli do kogo jechać na wakacje i daj nam jeszcze tę resztę pieniędzy co masz. Egoizm.

Proszę wydrukować ten list w "Głosie Katolickim", aby ostrzec wszystkich rodziców, którzy jak my oddają wszystko dzieciom. Niech myślą o sobie i o swojej starości, bo dzieci i tak mniej pracują niż my tu i lepiej żyją niż my.

Z poważaniem
A.S.

* * *

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy,

List pani A. S., który dziś publikujemy, jak i list pani Zofii wydrukowany 17 stycznia br. poruszają bardzo ważny problem, który dotyczy wiele osób znajdujących się w podobnej sytuacji. Czekamy na dalsze listy i podzielenie się swoimi doświadczeniami, abyśmy mogli wspólnie wypracować wszechstronny obraz tego tak ważnego problemu.

Maria Teresa LUI

ZEGARKI, KALKULATORY, KOMPUTERY...

Z inż. Januszem STEMPNOWSKIM - właścicielem firmy elektronicznej w Monachium - rozmawia Zbigniew A. Judycki.

- Jesteś właścicielem dobrze prosperującej niemieckiej firmy elektronicznej. Od jak dawna mieszkasz w Monachium? Jak wyglądały twoje pierwsze lata pobytu na emigracji?

Janusz Stempnowski: Na stałe do Monachium przyjechałem w 1972 r. po ukończeniu Wydziału Samochodowego Politechniki Warszawskiej. Przedtem byłem tu jako student i pracowałem okresowo w samochodowych zakładach naprawczych oraz w biurze konstrukcyjnym. W 1972 r. rozpocząłem pracę kontraktową w fabryce produkującej maszyny do prania. Zostałem włączony do zespołu inżynierów pracujących nad projektem nowego typu maszyny pralniczej. O takich maszynach nie miałem zielonego pojęcia, musiałem więc na początku trochę improwizować i jakoś się udało.

- Długo pracowałeś nad tym projektem?

J.S.: Nie. Dość szybko znalazłem lepszą pracę, a i zarobki były trzykrotnie wyższe. Było to Biuro Inżynierów, które przyjmowało zlecenia od dużych firm na projekty i ich realizacje. Po prostu oddelegowywali do innych zakładów swoich pracowników. Pracowałem na tych delegacjach w różnych niemieckich wielkich przedsiębiorstwach m.in. w zakładach Mercedesa i Volkswagena. Kiedy zdarzyła się zabawna historia. Zostałem skierowany do pracy w zakładach Messerschmitta. Tam cała produkcja objęta jest ścisłą tajemnicą, a ja przyszedłem do pracy... z polskim paszportem. Bardzo grzecznie mi podziękowano i nie skorzystano z moich usług. Z dnia na dzień zdobywałem coraz większe doświadczenie i dosyć szybko awansowałem. Już po kilku miesiącach zostałem w Biurze Inżynierów kierownikiem działu. Do moich obowiązków należało wtedy zawieranie kontraktów z przedsiębiorstwami, przygotowanie ludzi i realizowanie tych kontraktów.

- Byłeś zadowolony z pracy?

J.S.: Tak. Byłem bardzo zadowolony. Ale jednak cały czas myślałem o założeniu własnego przedsiębiorstwa - pracy na własny rachunek.

- I wtedy założyłeś firmę elektroniczną "Stempo"?

J.S.: Z początku myślałem o utworzeniu podobnego Biura Inżynierów, w jakim pracowałem, ale to niesamowicie ciężka sprawa. Założenie takiej firmy dla

Polaka było praktycznie niemożliwe.
- Nie tra ciłeś jednak nadziei?

J.S.: Przypadek zdarzył, że jeden z moich kolegów, który był na wakacjach w Stanach Zjednoczonych pokazał mi kupiony tam zegarek elektroniczny za ok. 200 marek. W tym czasie w Monachium taki zegarek kosztował ok. 1.000 marek. Postanowiłem sprowadzić je i tu sprzedawać. Umówiłem się z jednym ze znajomych jubilerów, że dostarczę mu takie zegarki po 500 marek. Zebrałem wszystkie oszczędności i pojechałem do Nowego Jorku. Tam dotarłem do koreańskiego hurtownika, który zaopatrywał Nowy Jork. W hurtowni, podczas rozmowy z dyrekcją, z bardzo poważną miną oświadczyłem, że przyjechałem z Niemiec i chcę kupić większą ilość zegarków. Oczywiście, dla mnie "większa ilość" to było 100 sztuk. Dla nich oznaczało to parę tysięcy. Sytuacja była trochę śmieszna, ale w efekcie moje "wielkie" zamówienie zrealizowali. Takich wyjazdów miałem kilka i za każdym razem kupowałem coraz to większą ilość, a mój kapitał się powiększał. W maju 1975 r. zarejestrowałem swoją firmę i zacząłem wszystko prowadzić legalnie.

- Czy przez cały czas sprowadzałeś zegarki ze Stanów Zjednoczonych?

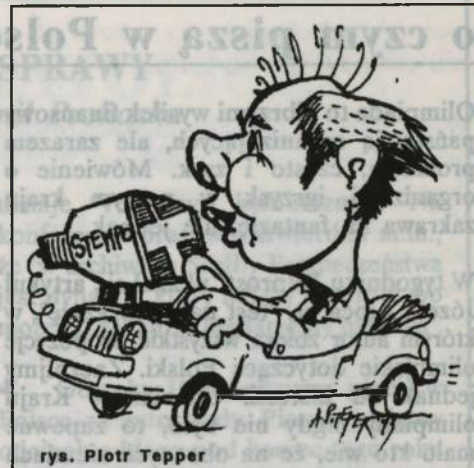
J.S.: Tylko w pierwszej fazie mojej działalności. W Nowym Jorku poznałem firmę z Hongkongu, która miała bardziej interesujące dla mnie ceny. Zacząłem więc z nimi handlować. W grudniu 1975 r. poleciałem pierwszy raz do Hongkongu, gdzie nawiązałem kontakt z wieloma firmami przez co rozszerzyłem swój asortyment. Interes "zegarkowy" bardzo szybko zaczął się rozwijać i mogłem już zamawiać duże ilości. W międzyczasie zarejestrowałem nazwę "Stempo" jako markę na zegarki.

- To znaczy, że napis "Stempo" pojawił się na cyferblatach jako marka nowego zegarka?

J.S.: Tak. Na cyferblacie oraz na denku, a z czasem i na pasku. Zegarki "Stempo" szybko zyskały sobie uznanie.

- Swojej działalności nie ograniczyłeś tylko do zegarków elektronicznych...

J.S.: Przez kilka lat zegarki były bardzo dobrym artykułem. Zresztą są nim do dzisiaj. Naturalnie, zegarek elektroniczny przez ostatnie 15 lat bardzo stracił na atrakcyjności. Postanowiłem znaleźć



rys. Piotr Tepper

jakiś inny, znów atrakcyjny, produkt. W 1979 r. zainteresowałem się telefonami bezprzewodowymi, uznając, że mają niesamowitą przyszłość. Bezprzewodowych telefonów prawie jeszcze na niemieckim rynku nie było, a ja już miałem taki telefon marki "Stempo". Do dziś, po tylu latach jest naprawdę dobrym telefonem. Mam również rejestrację znaku "Stempo" na baterie, na gry elektroniczne i na kalkulatory.

- Są zegarki, kalkulatory, telefony... Czy możesz zdradzić na jakim jeszcze produkcie zobaczymy w najbliższym czasie znak "Stempo"?

J.S.: Mój nowy produkt, na który mam już patent to prosty i tani komputer samochodowy. Jego głównym celem jest zastąpienie tradycyjnych map i planów miast małą dyskietką. W pamięć komputera będą wpisane poszczególne miasta i ulice. Przy pomocy monitora i klawiatury bardzo szybko będzie można odszukać nazwę ulicy i sektor, w jakim się znajduje. Możliwe będzie również wskazanie najkrótszego dojazdu. Komputer samochodowy to nie tylko miasta, ulice i trasy. W przyszłości może on także służyć jako baza informacji dla turystów czy handlowców.

- Rozumiem, że będzie to coś w rodzaju atlasu połączonego z książką informacyjno-adresową i przewodnikiem.

J.S.: Można to tak nazwać. I myślę, że mój nowy produkt powinien być w przyszłości dostępny dla każdego posiadacza samochodu. Kilka dyskietek zastąpi dotychczasowe opasłe tomy szczegółowych atlasów czy przewodników.

- Kiedy pojawią się na rynku pierwsze egzemplarze i jaka będzie ich cena?

J.S.: Chciałbym, żeby nastąpiło to jak najszybciej. Ale czasem praktyka idzie inną drogą niż teoria. Mam jednak nadzieję, że w 1993 r. mój komputer będzie już na rynku. Cena nie powinna przekraczać 200\$.

Rozmawiał Zbigniew A. JUDYCKI

ROZWAŻANIA O WSPÓLNOCIE MAŁŻEŃSKIEJ

Miłość jako zadanie

Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeżeli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotyka się z miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa (Jan Paweł II, *Redemptor Hominis*). Słowa te wyrażają głęboką prawdę, charakterystyczną dla każdego człowieka: tęsknotę za miłością i jej urzeczywistnieniem. Ta potrzeba została nam wszczepiona już "u początku" przez Tego, który stworzył nas z miłości i jest Dawcą Miłości, przez Tego, do którego właśnie jesteśmy podobni między innymi i w tym, że mamy zdolność miłowania. Samotność pierwszego człowieka-mężczyzny, jego radość na widok kobiety, akceptacja jej i oczekiwanie na komunie osób - to wszystko staje się i dziś niejako naszym udziałem, bo podobne pragnienia i nam towarzyszą, ujawniając tę tajemniczą siłę jednoczącą mężczyznę i kobietę. Siła ta ma źródło w Bogu Trójjedynym, który sam jest Miłością i daje początek wszelkiej miłości, nie tylko małżeńskiej. Tak więc jest ona darem Boga i jako dar ma być rozpatrywana w stosunku do drugiego człowieka (jeśli uważamy za miłość tylko gorące pragnienie, by nas kochano, to nie rozumiemy, czym jest miłość). Miłując bierzemy na siebie podwójną odpowiedzialność: odpowiedzialność zawartą w darze z samego siebie i odpowiedzialność za przyjęcie daru, którym jest druga osoba.

Sposób obdarowania w miłości został nam ukazany w Chrystusie: w Jego przyjściu, słowach i czynach miłości, szczególnie w Jego oddaniu życia za umiłowanych, radości zmartwychwstania i w nieustannej miłości do Kościoła. To dzięki Niemu możemy wykorzystać w życiu codziennym dar otrzymywany w sakramencie małżeństwa: umiejętność kochania w sposób nadprzyrodzony. Mamy szansę osiągnąć tę pełnię miłości, do której zostaliśmy powołani, a wzajemna przynależność poprzez sakramentalny znak staje się rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła. Mamy też wiele konkretnych słów w Piśmie św. wskazujących w jakim kierunku mają iść nasze wysiłki, by sprostać zadaniu miłowania. Przypomnijmy chociażby znany hymn o miłości, w którym św. Paweł wymienia cechy prawdziwej miłości: jest cierpliwa, nie unosi się pychą i gniewem, nie pamięta złego, nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13,4-8). Mamy również i nauczanie Kościoła, tłumaczące istotę powołania do miłości. Szczególnie wnikliwe są wypowiedzi papieży: Pawła VI i Jana Pawła II. Widzą oni miłość w sposób ściśle personalistyczny, tj. angażujący całą osobę, uwzględniający jej wartość i niepowtarzalność. Miłość małżeńska jest wybitnie ludzka, bo kieruje się od osoby do osoby (dobrze więc pamiętać, że prawdziwa miłość realizuje się tylko wtedy, gdy jest odwzajemniona) i jest zarazem duchowa i zmysłowa. Jest miłością pełną, tzn. taką szczególną formą przyjaźni, w której małżonkowie dzielą się ze sobą wszystkim bez egoistycznych kalkulacji. Jest to również miłość wierna i wyłączna oraz płodna. To personalistyczne podejście do miłości jest bliskie pragnieniom człowieka współczesnego i pozwala w nowy sposób spojrzeć na treści Objawienia.

Po tym nawet pobieżnym przypomnieniu sobie korzeni miłości, po uświadomieniu, jak wielkie mamy możliwości i jak wielką pomoc możemy otrzymać od Boga nasuwa się pytanie: dlaczego tak wielu ludzi nie realizuje siebie w miłości; choć tak bardzo tęsknią za miłością prawdziwą, nie jest ona ich

udziałem... dlaczego czują się nieszczęśliwi i zawiedzeni? Całkowitą odpowiedź zna jedynie Bóg, bo tylko on zna serca i niepowtarzalność każdego człowieka. My zaś możemy co najwyżej próbować dociekać przyczyn w oparciu o fundament Objawienia, korzystając z osiągnięć nauk o człowieku oraz z własnych doświadczeń. Możemy też zrobić rachunek sumienia, by zobaczyć, co jest moją osobistą przeszkodą w podejmowaniu zadań, które nakłada miłość...

Psychologowie; pedagodzy, psychiatry podkreślają, że zdolność do miłości jest w nas i że powinna być rozwijana. Prawdziwa miłość przechodzi swoje fazy, które najprościej można porównać do okresów życia ludzkiego: fazę utajenia, narodzin, dzieciństwa, młodości i dojrzałości, z tym jednak, że miłość nie powinna mieć starości. Faza utajenia miłości to lata życia, w których przygotowujemy się do przyszłej miłości małżeńskiej poprzez klimat domu rodzinnego i miłość rodziców, własne zainteresowania i marzenia. O narodzinach miłości i jej dzieciństwie można mówić, gdy staje się już sprawą dwojga ludzi. Ogromna intensywność przeżywania, idealizowanie partnera, fascynacja uczuciem - to charakterystyczne cechy tego okresu. Często te właśnie przeżycia próbują ludzie *zakonserwować*, a stwierdzając stopniowe uspokajanie *bicia serca* uważają, że miłość zanika i... szukają nowej, nie wiedząc, że też dojdą do podobnego momentu. Pierwsza fascynacja stopniowo powinna przekształcać się w uczucie głębsze, gdy coraz bardziej szuka się wzajemnego porozumienia w szczerości. Rozpoczyna się wtedy proces przechodzenia z postawy biorcy do postawy dawcy. Nasila się też pragnienie współżycia seksualnego jako kontaktu osobowego i wyrazu wzajemnej miłości. Okres tuż po ślubie może mieć wiele trudnych momentów: pewne rozczarowanie partnerem, próby zmiany go swoją własnością lub wychowania zgodnie ze swym ideałem, chęć odejścia. Wyjściem z trudności jest zaakceptowanie partnera takim, jakim jest, dostrzeżenie jego niepowtarzalnej osobowości i wartości mimo pewnych wad, szczerzy wysiłek, by poznawać go ciągle i rozumieć, szacunek i odpowiedzialność za niego przed Bogiem.

Taka akceptacja jest początkiem kształtowania dojrzałej miłości, która jest prawdziwie i głęboko życzliwa, nastawiona na dobro drugiego człowieka i jego potrzeby. Pojawia się wzajemne uznanie i porozumienie, właściwa hierarchia elementów miłości (seks, eros, caritas), wspólna radość z rodzicielstwa, docenianie własnego towarzystwa idące w parze z życzliwością i otwartością dla innych. Cierpliwość, gotowość przebaczenia (zanikają stopniowo pretensje i gniew) i radość są wspaniałym obrazem Bożego życia. Nie dochodzi do znudzenia partnerem, ponieważ miłość rozwijana jest aktywnie w obliczu różnorodności zadań małżeńskich i rodzicielskich, które niesie życie. Psycholog i psychiatra dr Sujak zauważa: *Nie wiem, czy życie ludzkie jest dostatecznie długie na to, aby można w nim pomieścić więcej niż jedną, naprawdę pełną miłość, którą się przeżywa od jej dzieciństwa aż do jej pełnej dojrzałości.*

Anna SZMAROWSKA

Krótką rozprawa o pseudopragmatyzmie i hiperidiotyzmie

□ Po chorwackim ataku w Krajlinie zaostriżyła się sytuacja w b. Jugostawii. Napięcie grozi eskalacją konfliktu poza Bośnią i Hercegowiną.

□ Niemiecki urząd celny bada 42 wypadki naruszenia przez firmy niemieckie embargo na handel bronią z Serbią.

□ Według raportu rosyjskiego wywiadu aż 16 państw jest w posiadaniu broni atomowej. Premier Rosji, Wiktor Czernomyrgin, przedstawił nowy program antykrzysowy. W Rosji pogłębia się inflacja i za 1\$ płacono rekordową sumę 605 rubli.

□ Bułgaria zwróciła już prawowitym właścicielom 46% mienia skonfiskowanego po wojnie przez komunistów.

□ Prezydent Rosji, Borys Jelcyn, złożył wizytę w Indiach. Dyskutowano o wznowieniu współpracy wojskowej i zadłużeniu Indii wobec Moskwy.

□ Do 31 sierpnia 1994 r. ostatni żołnierz rosyjski opuści Niemcy. Jest to termin krótszy o 4 miesiące niż pierwotnie zakładano. W zamian za przyspieszenie Niemcy zapłacą Rosji dodatkowo 30 mln dolarów.

□ Ukraina jeszcze w tym roku wprowadzi walutę narodową - hrywna (grzywna). Obecnie tymczasowym środkiem płatniczym są karbowance - kupony.

□ Wyższa Szkoła Komunistycznej Partii Chin - bastion ideologii marksistowskiej - wprowadziła w br. dla zainteresowanych kurs o funkcjonowaniu giełdy.

□ Podczas wizyty MZS K. Skubiszewskiego w Rumunii Uniwersytet w Bukareszcie przyznał polskiemu dyplomacie doktorat honoris causa.

□ Trudności paliwowe na Kubie odkrywają nowe horyzonty miejscowego rolnictwa. Główny dziennik Komunistycznej Partii Kuby "Granma" przekonuje czytelników, że "bawół jest lepszy niż traktor. Nie ubija ziemi, nie zanieczyszcza, a nawet nawozi". W rolnictwie pracuje już 120 tys. tych "ekologicznych" zwierząt.

Dekomunizacja ma wielu wrogów. Nic to, że przeprowadzono ją w krajach ościennych, nic to, że mówi o tym społeczeństwo, politycy, parlamentarzyści. Jedyną próbę ujawnienia agentów w parlamencie zduszono w zarodku. W rękawiczkach z miękkiej skóry dokonano lustracji w milicji, Służbie Bezpieczeństwa czy prokuraturze. Nawet takie działania wywoływały np. protesty publicystów lewicy, drukowanych np. w "Gazecie Wyborczej". I cóż się dzieje? Mamy oto skandal, któremu najgłośniej przyklaskuje właśnie "Gazeta Wyborcza".

Powodem skandalu jest wyznaczenie do prowadzenia sprawy Kaczyński-Wachowski prokuratora, który dał się poznać w latach 80. jako dyspozycyjny funkcjonariusz komunistyczny prowadzący m.in. sprawę uwięzionego Władysława Frasyniuka. O skandalu krzyczą wszyscy, a brakuje prostego pytania, jak to się stało, że człowiek ten pozostał prokuratorem? Jeżeli przeszedł pozytywnie weryfikację, a ta była przeprowadzona dokładnie to o co ten cały krzyk? Jeżeli zaś weryfikację przeprowadzono błędnie - to może przywołać nazwiska odpowiedzialnych za owe aksamitne rękawiczki? I po co zaraz na łamach "Gazety" atakować ministra Dykę. Inkryminowany prokurator nie miał kwalifikacji moralnych do wykonywania zawodu nie tylko w sporze Kaczyńskiego z Wachowskim, ale i w każdym innym przypadku. Jego dyspozycyjność powinna go przecież dyskwalifikować także np. w sprawie Kowalskiego oskarżonego o kradzież przysłowiowej śrubki.

Przypadek powyższy ilustruje ciekawe zjawisko pseudopragmatyzmu uprawianego przez polskich polityków. Od owego pseudopragmatyzmu nie są wolne ugrupowania zarówno lewicy jak i prawicy. Rzecz polega na tym, że atakuje się idee, które mogą przysporzyć politycznej korzyści w danym momencie, nie bacząc na to, że np. niedawno miało się zdanie całkiem przeciwne. Liczy się tu na krótką pamięć opinii publicznej. Tak jest w przypadku "Gazety Wyborczej" i jej publicystów, ale i np. autorów książki "Lewy czerwcowy", którzy niedawno w belwederskich szeregach każdy krok Prezydenta tłumaczyli pozytywnie, by obecnie te same działania podciągać pod znamiona spisku. I jak tu się dziwić, że coraz więcej ludzi ma dość polityki.

Przesyt polityką może też wprowadzić oszustwo. Czym bowiem jest zmiana barw politycznych przez tak wielką część naszych parlamentarzystów? Wybrani do Sejmu i Senatu z jednej partii, potrafią w ciągu przecięt wcale nie tak długiej kadencji zmieniać kluby i poglądy jak rękawiczki. Co tam zresztą parlamentarzyści. Przykład idzie z góry. Również samego Prezydenta można by zapytać o realizację większości obietnic z kampanii wyborczej. Jest to zresztą problem dotyczący polityki na całym świecie. Poczekajmy np. aż Bill Clinton wywiąże się z redukcji zadłużenia budżetu. Kaktus na dłoni... Przy okazji kolejny przyczynek do tego, by polityki mieć dość.

Polityki jednak uniknąć się nie da. Pozostaje wybór z ludzi nie doskonałych, ale najlepszych z możliwych. Osobiście znam w kraju paru facetów, którzy pseudopragmatyzmowi się nie dają. Zachęcam do podobnych poszukiwań i mądrych wyborów.

Na koniec proponuję by pseudopragmatyzm ustąpił miejsca pisaniu o hiperidiotyzmie. Niestety przykładu znów dostarcza nam niewyczerpalna składnica tematów czyli "Gazeta Wyborcza". Oto początek głosu z tzw. telefonicznej opinii publicznej: "rzadko nie zgadzam się z wypowiedziami Papieża, którego bardzo szanuję. Tym razem nie mogę się jednak zgodzić z częścią wypowiedzi..." itd. Przy czym przedmiot niezgody nie jest tu ważny. Opinia ilustruje bowiem szersze zjawisko kreowania "nowych autorytetów". Oto nie podpisany czytelnik "GW" oświadcza, że rzadko się nie zgadza z Papieżem. Nasz "nowy autorytet" szanuje Ojca św., ale tym razem musi mu udzielić napomnienia. I tak jak równy z równym, czytelnik poucza dalej Papieża w czym ten ostatni nie ma racji. Wspaniały przykład wolności słowa, demokracji i wysokiego poziomu intelektualnego czytelników "GW", a tak naprawdę to przebiegła forma deprecjacji jedynych Autorytetów, jakie nam pozostały. *Śpiewać jednak każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej...*

Bohdan USOWICZ

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Ukazał się Okólnik Nr. 11 Związku Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. we Francji zawierający ciekawe przedruki (z fotografiami) z krajowej prasy na temat Światowego Zjazdu Kombatantów Polskich.

WIELKA BRYTANIA

■ Nakładem Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii ukazał się "Polski Informator 1993-94" zawierający na 128 stronach bardzo wiele cennych informacji adresowych dotyczących Polonii w Wielkiej Brytanii. Znalazły się w nim m.in. szczegółowe informacje dotyczące polskich stowarzyszeń i związków, biur podróży, sklepów, usług medycznych i prawnych, zakładów ubezpieczeniowych, hoteli, restauracji ect. Nowością trzeciego wydania jest dział "Polacy i polonica w Londynie", który ma przybliżyć Polakom, zwłaszcza odwiedzającym Londyn, obiekty, które świadczą o polskiej obecności w tym mieście. Informator nabyć można pod adresem: Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, 238-246 King Street, London W6 ORF tel. 081-748-1203. Cena jednego egzemplarza 1 funt.

HOLANDIA

■ W ostatnich latach numizmatyka polska wzbogaciła się o bardzo ciekawe polonicum. Jest nim srebrna 2,5-guldenówka holenderska z królową Julianą, z kontrasygnaturą przedstawiającą polskiego orła w prostokątnej tarczy. Godło to jest wybite na awersie omawianej monety, u dołu (ponizej głowy królowej). Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, w wielu miejscowościach Holandii miały miejsce liczne akcje humanitarne dla narodu polskiego. W akcję tę włączyli się także numizmatycy. Stąd właśnie mamy kontrasygnowane polskie orły na holenderskich guldenówkach.

USA

■ W roku 1991 została utworzona w Chicago Polsko-Amerykańska Izba

Handlowa. Jej celem jest promocja rozwoju polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej. Praktyczną działalność Izby to głównie kojarzenie partnerów biznesowych, prowadzenie rejestru ofert oraz pośrednictwo biznesowe. Ponadto Izba zajmuje się organizacją spotkań amerykańskich i polonijnych kół gospodarczych z wybitnymi przedstawicielami polskiego i amerykańskiego życia gospodarczego.

KANADA

■ Reportaż biograficzny TV o Mikołaju Szulcu wybitnym wynalazcy i bojowniku o wolność Kanady przygotowuje Witold Michałowski i Ośrodek Dokumentacji Dokonań Polaków na Obczyźnie. Mikołaj Szulc zgłosił pierwszy polski patent w United States Patent Office w 1937 roku zarejestrowany pod numerem 298 na metodę oczyszczania solanki ze złóż w rejonie Syracuse. Ten sam Mikołaj Szulc w prasie amerykańskiej pierwszej połowy ubiegłego stulecia uważany jednoznacznie za Polaka, choć urodził się w Finlandii, został 8 grudnia 1938 roku na dziedzińcu Fortu Henry w pobliżu Kingston powieszony z wyroku angielskiego sądu wojennego. Jego winą było, że w wyniku do dziś niezupełnie wyjaśnionych okoliczności i intryg politycznych po dezercji i zdradzie przywódców sprysiężenia Łódź Myśliwych stanął na czele desantu szturmowego powstańców, którzy mieli wyzwolić Kanadę spod brytyjskiego kolonialnego jarzma. Obrońcą niefortunnym zresztą, skazanego na śmierć Szulca, który w noc przed egzekucją napisał piękny wiersz do ukochanej wspominając pola bitew w dalekiej Polsce, był John McDonald, przyszły pierwszy premier Dominium of Canada.

AUSTRALIA

■ Obecność Polaków na kontynencie australijskim notuje się od końca XVIII wieku. Największy napływ Polaków do Australii miał miejsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych obecnego stulecia. Jej dorobek znajduje odbicie nie tylko w posiadaniu licznych ośrodków, ale także w zabytkach kultury materialnej

i dokumentach. Te ostatnie są najbardziej narażone na zniszczenie. Wynika to z ich rozproszenia oraz z faktu, że kolejne generacje Australijczyków polskiego pochodzenia przywiązują do nich coraz mniejszą wagę. Wskutek tego wartościowe dokumenty, zdjęcia, książki ulegają zniszczeniu. Żeby temu zapobiec założono Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej. Muzeum powstało w wyniku działalności: dra Zdzisława A. Drewnińskiego, Dariusza von Guttner-Sporzyńskiego i Ryszarda Grażewskiego. Instytucją patronującą powstaniu Muzeum jest Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii z prezesem Krzysztofem Łańcuckim na czele.

POLSKA

■ Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło rok 1994 Międzynarodowym Rokiem Rodziny, (International Family Year). Koordynatorem IFY został Polak-Henryk J. Sokalski.

■ Muzeum Misyjno-Etnograficzne w misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie (Kolonja 19 tel.60-31) zgromadziło blisko 5 tysięcy eksponatów. Większość z nich to darowizny misjonarzy werbistów pracujących w różnych częściach świata. Eksponaty pochodzą m.in. z Papui Nowej Gwineji, Chin, Japonii, Indii, Indonezji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.



TADEUSZ KAZIMIERZ GRUSZKA - major artylerii WP. Ur. 1.03.1908 r. w Kolbuszowej. Zmarł 24.12.1992 r. w Londynie.

ADOLF WIERZBICKI - major Polskich Sił Powietrznych. Ur. 17.09.1897 r. w Krakowie. Zmarł 24.12.1992 r. w Londynie.

KAZIMIERZ STANISŁAW SKRZYWANY - pułkownik artylerii. Ur. 9.05.1899 r. Uczestnik wojen 1918-1920 oraz 1939 r. Dowódca 1. PAC w kampanii francuskiej. Zmarł 02.01.1993 r. w Londynie.

MARIA MOŁODECKA - kapitan WP. Ur. 4.10.1914 r. w Czortkowie. Zmarła 7.01.1993 r. w Londynie.

JÓZEF CZAPSKI - malarz, pisarz. Ur. 3.04.1896 r. w Pradze. Współzałożyciel "Kultury" paryskiej. Zmarł 12.01.1993 r. w Maisons Laffitte.

Miniony rok był rokiem dwóch Olimpiad. Olimpiady Zimowej w Albertville i Letniej w Barcelonie. Na zimowej arenie polscy sportowcy zaledwie zaznaczyli swoją obecność. Natomiast w Hiszpanii osiągnęli wyniki powyżej oczekiwań. Rok 1992 był w miarę dobrym rokiem dla polskiego sportu. Przypomnijmy więc jego bohaterów.

BOKS

Najlepiej wypadł **Wojciech Bartnik** (Gwardia Wrocław) zdobywając w wadze półciężkiej brązowy medal. Nawiązał do największych sukcesów polskiego boksu. Chociaż, kiedyś bywało lepiej, bo bokserzy przywozili z igrzysk olimpijskich złote medale (Kasprzyk, Kulej, Grudzień, Rybicki).

JUDO

Olbrzymi sukces **Waldemara Legienia** (Czarni Bytom). Zdobył po raz drugi na Olimpiadzie złoty medal startując w wadze 86 kg. Na Igrzyskach w Seulu startował w niższej kategorii 78 kg. Jeden z najlepszych judoków na świecie w ostatnich kilku latach.

KAJAKARSTWO

Izabela Dylewska (Poznań - Domar Poznań). Zdobyła brązowy medal. Wykazała olbrzymi chart ducha wracając po dwuletniej dyskwalifikacji na kajakarskie tory. **Wojciech Kurpiewski** (Admira Gorzów) i **Maciej Freimut** (Zawisza Bydgoszcz) zdobyli brąz w K-2 na 500 metrów.

LEKKOATLETYKA

Artur Partyka (Łódzki Klub Sportowy). Brązowy medal w skoku wzwyż. Był o krok od złota w Barcelonie. Stara się nawiązać do sukcesów Jacka Wszoly (złoty medalista z Montrealu 1976 r.). Uznany w kraju za najlepszego lekkoatletę 1992 roku.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY MĘŻCZYZN

Arkadiusz Skrzypaszek (Lumel Zielona Góra). Zdobył dwa złote medale w Barcelonie (indywidualnie i drużynowo). Podtrzymał polskie tradycje w tej dyscyplinie (złoty medal Peciaka w Montrealu).

Był to chyba ostatni występ pięcioboistów na Olimpiadzie. Konkurencja ta została uznana za mało widowiskową i wszystko wskazuje na to, że zostanie skreślona z Igrzysk w Atlancie w 1996 r. A tak naprawdę to sponsorzy z Coca Coli wolą inwestować w bardziej popularne w

SUKCESY POLSKICH SPORTOWCÓW W 1992 ROKU



Stanach Zjednoczonych dyscypliny. Gra idzie więc o pieniądze. Szkoda tylko, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zajmie bardziej zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.

PIŁKA NOŻNA

Polska Drużyna Olimpijska po porywającej walce w finale z Hiszpanią, przegraną 3:2, zdobyła srebrny medal. Na pocieszenie pozostał Polakom tytuł najlepszego strzelca turnieju dla **Andrzeja Juskowiaka**. W nawiązaniu do tego osiągnięcia trzeba przypomnieć, że na Olimpiadzie w Monachium w 1972 r. Polska zdobyła złoty medal a w dwa lata później drużyna oparta głównie na "olimpijczykach", tak świetnie walczyła w finałach mistrzostw świata.

PLYWANIE

Rafał Szukała (Warta Poznań) wywalczył srebrny medal na 100 metrów delfinem. Przegrał złoto zaledwie o 0,03 sekundy. Na 200 metrów zajął czwartą pozycję. Liczono na sukces bardziej doświadczonego i utytułowanego zawodnika Artura Wojdata, a tutaj nieoczekiwanie lepiej wypadł Rafał Szukała. Obaj zawodnicy z Poznania przygotowali się do Olimpiady w Stanach Zjednoczonych, gdzie studiują.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Waldemar Małak (Lechia Gdańsk) wywalczył brązowy medal w kategorii 100 kg. Młody Polak był niespodzianką turnieju olimpijskiego. Publiczności podobał się sposób w jaki dźwigał ciężary tworząc swoisty show na pomoście. W dniu 14 listopada zginął w wypadku samochodowym. Był wielką nadzieją polskiej sztangi.

Krzysztof Siemion (Budowlani Opole) zdobył srebro w wadze 82,5 kg takim samym wynikiem jak zwycięzca tej konkurencji.

Sergiusz Wolczanecki (Budowlani Opole) do niedawna występował w reprezentacji byłego ZSSR. Obywatelstwo polskie otrzymał w ubiegłym roku. Przodkowie jego pochodzą ze Lwowa. W Barcelonie wywalczył już w barwach biało-

czwonych brązowy medal w kat. 90 kg.

ZAPASY

Piotr Stępień (Piotrcovia) - nieoczekiwanie zdobył srebro w kategorii 82 kg (styl klasyczny).

Józef Tracz (Śląsk Wrocław) zdobył srebrny medal w kategorii 74 kg (styl klasyczny). Jest to drugi medal olimpijski tego zawodnika. Pierwszy brązowy zdobył w Seulu.

STRZELECTWO

Małgorzata Książkiewicz (Gwardia Zielona Góra) wywalczyła w strzelaniu z karabinka standardowego na igrzyskach w Barcelonie brązowy medal.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY Kobiet (Dyscyplina nieolimpijska)

Duży sukces **Iwony Kowalewskiej** (Legia Warszawa) na Mistrzostwach Świata w Budapeszcie. Jako pierwsza kobieta zdobyła w tej trudnej dyscyplinie trzy złote medale. **Dorota Idzi** (Legia Warszawa) wygrała Puchar Świata i zajęła trzecie miejsce w Mistrzostwach Świata w Budapeszcie. Szkoda, że ta dyscyplina nie weszła do programu letnich igrzysk, bo Polki miały duże szanse medalowe.

SAMOLOTY (Dyscyplina nieolimpijska)

Władysław Nycz (Aeroklub Rzeszowski) na Mistrzostwach Świata w lataniu precyzyjnym zdobył złoty medal indywidualnie i drużynowo. Od 1985 r. zbliża się do światowej czołówki w tej dyscyplinie. Trzykrotny mistrz świata i dwukrotny Europy.

SZYBOWNICTWO (Dyscyplina nieolimpijska)

Franciszek Kępka (Aeroklub Bielsko-Bielski) na mistrzostwach Europy na Węgrzech zwyciężył w najciężniej obsadzonej klasie standard. Ponadto zdobył puchar za najszybszą prędkość. Senior polskiej ekipy. W swojej karierze sportowej przeleciał 235 tys. kilometrów.

Jerzy SOBCZYK



POLSCY STYPENDYŚCI W PARYŻU

Dzięki Fundacji im. Jana i Suzanne Brzękowskich i Towarzystwu Historyczno-Literackiemu, jesienią 1992 przybyło kilku naukowców na stypendium do Paryża, by prowadzić badania w dziedzinie historii i literatury polskiej, krytyki literackiej i historii Polski.

Kierunki ich poszukiwań, oparte głównie na księgozbiorach i archiwach Biblioteki Polskiej w Paryżu, były różnorodne. Opracowali dokumenty związane z osobą Maurycego Mochnackiego i rękopisy T. A. Olizarowskiego. Biblioteka Polska jest w posiadaniu *Dokumentów*

rozmaitych dotyczących depozytu A. Mochnackiego. Te cenne materiały pozwoliły naukowcom z Polski odtworzyć pełny zbiór rękopisów pozostałych po M. Mochnackim.

Wiele tekstów, rękopisów T. A. Olizarowskiego zostało opisanych, a szczególnie te, które nie mają nawet kopii w Bibliotekach krajowych, jak komedia *Bogusławscy albo partyzant* czy dramat *Wincenty z Szamotuł*. Znalaziono wiele materiałów źródłowych do pracy na temat *Wielka Brytania w rachubach politycznych Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego 1831-1843* w postaci rękopisów: listów, raportów i memoriałów politycznych.

Stypendyści przeprowadzili inwentaryzację archiwum Henryka Bukowskiego, antykwariusza, naukowca, numizmatyka. Korespondencja Józefa Gałęzowskiego z Bukowskim stała się cennym źródłem informacji o wielostronnej i jakże humanitarnej działalności Józefa, Seweryna i Ksawerego Gałęzowskich, mecenasów nauki polskiej, w środowisku emigracji polskiej. Daje ona nowy,

pozytywny obraz Gałęzowskich i całego środowiska batignolczyków.

Kontynuowano również prace związane z inwentaryzacją inskrypcji grobów polskich na cmentarzach Montmartre, Saint Vincent, Batignolles, Pere Lachaise, Montparnasse. Przygotowane są już do druku inskrypcje obejmujące cmentarze Clichy, Gentilly, Grenelle, Neuilly, Montrouge, Vaugirard.

Na cmentarzu w Ivry pochowane są osoby zmarłe w polskim Zakładzie Świętego Kazimierza w Paryżu. Tam spoczywał też Cyprian Norwid zanim jego zwłoki przeniesiono na cmentarz w Montmorency.

Nie wszystkim stypendystom udało się dokończyć rozpoczęte badania. Prace ich powinny być kontynuowane przez następnych naukowców polskich.

Anna ŁUCKA
Członek Komisji Stypendialnej
Fundacji im. Jana i Suzanne Brzękowskich

APEL LEKARZY KRAKOWSKICH

Klinika Chorób Wieńcowych Instytutu Kardiologii Akademii Medycznej w Krakowie leczy chorych zagrożonych aneurysmem (tętniakiem), który atakuje w Polsce więcej niż 100.000 osób rocznie.

Znamy metody powstrzymania postępu aneurysmu i system ratowania chorych w przypadku jego pęknięcia przed przybyciem do kliniki. Istnieją sposoby wykrywania stanu poprzedzającego aneurysm, które pozwalają na uniknięcie choroby wieńcowej.

Aby lepiej rozpoznawać zarówno choroby serca jak i uszkodzenia naczyń wieńcowych, aby lepiej ratować życie ludzkie, musimy dysponować odpowiednimi urządzeniami - kateterami i lekarstwami.

W imieniu chorych zwracamy się z najserdeczniejszą prośbą o ewentualną pomoc finansową bądź dotację, urządzenie czy lekarstwa. Wasza pomoc może uratować ludzkie życie.

Dziękujemy w imieniu chorych

*kierownik Kliniki Chorób Wieńcowych
doc. dr hab. Wiesława Piwowarska*

*dyrektor Instytutu Kardiologii
prof. doc. dr hab. Antoni Działkowiak*

* * * * *

Adres do korespondencji:

Klinika Choroby Wieńcowej
Instytut Kardiologii A.M.
w Krakowskim Szpitalu Specjalistycznym
im. Jana Pawła II
ul. Prądnicka 80 - Kraków

Tel. 33.67.44.
Tx 325782 amik P1
Fax 34.25.25.

Konto bankowe:

Bank Przemysłowo-Handlowy
IV Oddział w Krakowie
ul. Pijarska 1 - Kraków
Nr 323415 - 708502 - 132

* * * * *

ODCZYT ANDRZEJA WAJDY

Księża Pallotyni informują, że w piątek, 19 lutego br. o godz. 20.30 Andrzej Wajda wygłosi odczyt na temat: *Polityka w życiu kulturalnym kraju*. Przewidując większą ilość uczestników, księża Pallotyni organizują wieczór w kościele akademickim przy 9, Rue Cler - M^o Ecole Militaire. Serdecznie zapraszamy!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 46/92

Podajemy rozwiązanie krzyżówki z 46 numeru "G.K." z ub.r.

Poziomo: wieczerza, Anna, kotek, pasterka, żupan, okonik, zgodny (wspak), klawesyn, palec, lica, adamaszek.

Pionowo: Antarktyda, watt, eter, zakażenie, ryt, ATK, ewangelicy, eminencja, Suez, wilk, Pia, Lea.

Nagrody otrzymali: Jean Chmielewski (Roubaix), Edmond Markowski (Metz), Bożena Pagnat (Rochefort), Janina Taczała (Paryż), Irena Texier-Przedział (Viroflay), Caroline Matiachoff (Orly), pp. Stolińscy (Orly). Nagrody prześlemy pocztą.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

PRENUMERATA NA ROK: 250 frs NA PÓŁ ROKU: 130 frs PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO :

Imię :

Adres :

Opłata : czekiem gotówką CCP Przekazem pocztowym

OGŁOSZENIA DROBNE - I N F O R M A C J E - OGŁOSZENIA DROBNE

KOMUNIKAT STOWARZYSZENIA "POLONIA"

W niedzielę, 17 stycznia br., w kafejce Jarmuszczyk, odbyło się zebranie *Societe d'Amitie Franco-Polonaise "Polonia"* w Vicoigne. Wybrano nowy zarząd, który tworzą:

- Prezeska honorowa : Marie-Anne Godz
- Prezes : Philippe Buniowski
- Wiceprezeska: Wanda Pietrasz
- Wiceprezes: Pierre Piskorz
- Sekretarka: Anna Michasz
- Wicesekretarka: Katarzyna Kica
- Skarbniczka: Marie-Angele Zendrzejak
- Wiceskarbnik: Jean Marie Piechowski
- Komisja rewizyjna: Veronique Buniowski, Gerald Godz
- Sztandarowy: Yves Zendrzejak



Podróże do Polski

- * **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. Paryż 43.88.06.98 lub 60.11.87.24. Zapraszamy!
- * **AWEX.** Przejazdy autokarem do Lublina przez Zieloną Górę, Kalisz, Łódź, Radom, Puławę. Informacja, rezerwacja Paryż, tel. 60.11.87.24 (od 8.00 do 22.00) Zapraszamy!
- * Wyjazdy do Polski samochodem osobowym (Zielona Góra, Legnica, Lubin, Żary) w piątek o godz. 21.00. Tel. inf. (1) 39.16.23.71.

* W środy i niedziele do Lublina, Piotrkowa, Stalowej Woli, Rzeszowa przez Metz, Frankfurt. W niedziele: do Poznania, Łodzi, Kielc, Tarnowa. W środy: do Wrocławia, Radomia, Puław, Kraśnika, Tarnobrzega proponuje polskie biuro podróży. Tel. 43.38.67.29.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie de Lilas). Informacje tel. 49.83.90.94

Sprzedż, najem nieruchomości w Polsce

- * Sprzedam gospodarstwo rolne 16,5 ha ziemi w całości + zabudowania, Broniszewice, 6 km od Pleszewa, woj. kaliskie. Cena lub inne propozycje do uzgodnienia. Tel. (1) 42.83.36.74.
- * Sprzedam nowy dom dwurodzinny, pełny komfort, działka, ogrodzenie, podwójny garaż i piękny widok na góry (Kraków - Myślenice). Wszelkie informacje we Francji tel. 27.25.11.37.
- * Możliwość wynajęcia domu w Polsce k. Krakowa. Góry w okolicy. Do dyspozycji o każdej porze roku. Możliwość posiłków na miejscu. Kontakt: Małgorzata Duda - 37, Rue Grande - 7370 Dour - Belgia.

Lekcje

- * Stowarzyszenie Nazaret organizuje kursy j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych 3 razy w tygodniu od 5 marca br., o godz. 19.30. Tel. 46.63.32.92. lub 43.03.38.33
- * Lekcje indywidualne j. francuskiego. Tel. 45.56.01.46.
- * Lekcje gry na fortepianie. Tel. 47.50.16.50.

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

Praca

- * Szukam elektryka z uregulowanym pobytem we Francji do pracy na stałe (6.500F/miesiąc). Tel. 40.85.14.27.
- * Polak ze znajomością j. francuskiego i kartą pracy szuka zatrudnienia. Tel. 48.30.55.81. od 18.30 do 21.00 (pon.-piąt.)
- * Polak z referencjami - średnia znajomość j. francuskiego - szuka stałej pracy fizycznej (może być z mieszkaniem i poza Paryżem). Tel. (1) 69.45.41.09.
- * Pracowita młoda Polka podejmie pracę w polskiej rodzinie - prowadzenie domu, opieka nad dziećmi. Tel. 45.45.33.95. (od 18.00 do 22.00).



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gilwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzl.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIEŁĘ

Biurowo otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biurowo otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

Państwo BAFIA serdecznie zapraszają wszystkich wielbicieli śnieżnych wakacji do ZAKOPANO. W pobliżu zjazdów narciarskich oddają do Państwa dyspozycji nowy dom z ogrzewaniem. Możliwość posiłków na miejscu.

JAN BAFIA - OS. PARDALOWKA 15a
34-500 ZAKOPANE.

Tel. (19-48) 165.611.15
Tel. we Francji 27.46.88.54.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary indywidualne

Zofia Smolińska	150 F
Hieronim Rogowski	200 F
Irena Dryja	200 F
pp. Jelowscy	200 F
B. Bednarz	200 F
Agnes Jany	200 F

Ofiary z parafii

ks. Antoni Matkowski:
- Lievin 480 F
- Avion 1.100 F
- Calonne 1.560 F
Razem: 3.140 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod adresem Mission Cath. Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris - wpłacając na CCP 1268-75 N Paris lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
2 lutego 1993 r.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA
27, Rue des Gros-Gros - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11
Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Gros Katolicki, Konto N° 7911 77909

COMMISSION PARITAIRE N° 60583

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



POPRAWIANIE DEKALOGU

Szerzący się liberalizm wszelkiej maści, stara się naprawić moralność, modernizować Przykazania. Pożądany w gospodarce, przydatny w polityce, liberalizm w etyce przynosi rozpaczliwe skutki. Przyczyna jest oczywista - liberalizm moralny relatywizuje wartości, rozmywa granice, między dobrem a złem, między prawdą a fałszem. Pokusa całkowitej *wolności* bywa jednak pociągająca, zwłaszcza wobec perspektywy uciążliwych moralnych ograniczeń. Liberalizm zastosowany do Dekalogu obiecuje łatwe usprawiedliwienie każdego wyboru. Wiele społeczności, środowisk uwierzywszy w uniwersalizm, w prostotę liberalizmu popada w pułapki absurdalnej wolności, wolności *wyzwolonej*, nawet z własnych kryteriów, ze świadomości sensu i celu, z określenia prawdy. *Wolność od wszystkiego* jest bytem nierealnym, nieprzydatnym. *Wyzwolona* jednostka traci bowiem

zupełnie, możliwość, prawo dokonywania rzeczywistych wyborów, oceny siebie, racjonalizacji decyzji. Wolność nie określona absolutem prawdy jest tylko złudzeniem, staje się polem do nieograniczonej manipulacji, z czasem bywa niewolą w nierozpoznawalnym, niedookreślonym złe. Dekalog - to zbiór dziesięciu, najbardziej fundamentalnych, niezmiennych zasad, określających wymagania wobec człowieka, to konieczny ale zarazem wystarczający zbiór samoograniczeń jednostki opisujący zakres jej decyzji. Dekalog w sposób nieodwołalny wyznacza kryteria wolnej woli, praw wyboru, ludzką wolność. *Postępowy* liberalizm i kreowana przezeń przestrzeń etyczna nie lubią absolutów, nie znoszą krępujących ograniczeń, które obowiązują zawsze i bez wyjątków. Dowolność moralną udało się wszczepić już sporej postępowej części gatunku ludzkiego. Teraz pozostało nieważnić prawdę o powołaniu człowieka, skorygować Dekalog. Trzeba Przykazania dopasować do cywilizacji narkomanów, sidy, rozpadającej się rodziny, bezdomnych, skorumpowanych polityków, mafii gospodarczych. Wszyscy niech mogą wszystko, w wolności, równości i braterstwie hasel, w egoizmie i nieodpowiedzialności. Zaciekle zwalczanie Kościoła, jego instytucji, udziału w życiu publicznym, wypowiedzi o godności i obowiązkach - w rzeczy samej - skierowane jest przeciw *niezmienności* praw absolutnych, przeciw stawianiu sobie przez jednostkę wymagań, przeciw przeznaczeniu człowieka, przeciw jego

podobieństwu do Boga. - Niech Kościół ustąpi, zrewiduje prawdę, złagodzi absoluty, dopuści odstępstwa, przyknie oko, niech się zaadoptuje do *postępu*, niech nagne człowieczeństwo do zachcianek i aktualnych potrzeb współczesności. Czy rozwój ma polegać na nowelizacji Przykazań, na relatywizacji wartości? Kościół nie może poprawiać i ułatwiać Prawdy, nie jest władny modyfikować Przykazania. Kościół jest depozytorem - głosicielem boskich decyzji. Postęp człowieka, jego cywilizacji polega wbrew pozorom, na nieustannym powracaniu, *wycofywaniu się* do istoty bytu, do stałych niereformowanych prawd i wartości. Czy prawdy określające człowieka, jego powołanie mogą ulec przeterminowaniu, stać się niepostępowymi relikiami? Hipotetycznie tak, tylko że wówczas nie będziemy już mieli do czynienia z osobą ludzką, z jej przeznaczeniem. W sensie psychologicznym będzie to już tylko człokształtny mutant, lub sztucznie wyprodukowany i oprogramowany genetycznie, powtarzalny egzemplarz, może nawet doskonalszy technologicznie ale bez perspektywy stawiania się wolnym i nieśmiertelnym. Sednem zła w liberalizmie moralnym jest pozbawienie człowieka, jego dążeń, jest prowokowanie do biernej akceptacji własnych słabości i ułomności, a to oznacza niewolę w małych namiętnościach, odruchach fizjologicznych, w śmierci bez nadziei.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Lekceważony przez długie lata, *ojciec Europy* Jean Monnet doczekał się pośmiertnego hołdu dopiero w 1988 r., w stulecie urodzin, gdy urna z jego prochami umieszczona została w paryskim Panteonie, tuż obok Hugo, Rousseau, Zoli i Wotlera. Późne wnuki rozpoznały w nim wreszcie jednego z najwybitniejszych twórców powojennej historii światowej.

Jean Monnet nie dążył do sławy, był człowiekiem skromnym, któremu zależało na tym, aby w życiu coś zdziałać a nie na tym, by zostać kimś ważnym. Odmówił przyjęcia wszystkich stanowisk ministerialnych, które oferowała mu IV Republika. Nie znosił ceremonialności i dworaków. Z pewnością nie wyobrażał sobie, że znajdzie się kiedyś pod kopułą Panteonu, ale bliscy wiedzieli jak głęboko przeżywał brak serdeczności rodaków. Czyż Kissinger nie powiedział o nim: *Mało ludzi odegrało taką rolę, co on w historii świata* a Jean Furastie: *To był prawdopodobnie najbardziej zrównoważony, najskuteczniejszy i najlepszy człowiek naszych*

czasów. Establishment Francji odnosił się do Monneta z nieufnością, przede wszystkim dlatego, że nie miał żadnego dyplomu uniwersyteckiego. Jego droga była zupełnie wyjątkowa; nie lubił szkoły i z dalszego kształcenia zrezygnował jeszcze przed maturą. Wychował go życie, podróże i działalność handlowa, wymagająca koncentracji i cierpliwości. Na naukę angielskiego wyjechał do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ameryka - bezklasowa i bezkastowa - była dla niego najlepszą szkołą życia.

W czasie pierwszej wojny światowej, jeszcze jako nikomu nie znany 26-letni młodzieniec, zdobył zaufanie rządów angielskiego i francuskiego, i zorganizował komitet koordynujący działalność ekonomiczną aliantów oraz amerykańską pomoc wojskową i cywilną dla Francji i Anglii. Po zawieszeniu broni uzyskał nominację na zastępcę sekretarza generalnego Ligi Narodów i uczestniczył kolejno w ekonomicznym podniesieniu Austrii i negocjacjach niemiecko-polskich. Został następnie administratorem jednego z wielkich międzynarodowych banków i jako jego plenipotent udał się do Polski, gdzie przyczynił się do ustabilizowania złotego.

Gdy rozszalała się druga wojna światowa, Jean Monnet stanął w Londynie na czele francusko-brytyjskiego komitetu koordynacji. W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa opracował rewolucyjny projekt unii między Francją a Wielką Brytanią. Potem, w Stanach Zjednoczonych, został jednym z najbardziej wpływowych doradców Roosevelta.

Po wojnie, Monnet skierował swój przenikliwy wzrok w stronę Zagłębia Ruhry, wytwarzającego narzędzia zniszczenia. zaproponował, by całość francuskiej i niemieckiej produkcji przekazać w gestię międzynarodowej organizacji, do której mogłyby przystąpić także inne kraje europejskie. Rząd francuski zatwierdził ten plan, przez ekonomistów uznany za irracjonalny. W niecały rok potem, w kwietniu 1951 r., Niemcy, Francja, Belgia, Holandia, Włochy i Luksemburg podpisały umowę założycielską Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, która z czasem przekształciła się we Wspólny Rynek.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL